I-605-976/42

BIBLJOTECZKA TEATRALNA
SERJA MĘSKA NR. 42

ZOFJA TOPIŃSKA

TEN JEDEN

DIALOG

WARSZAWA 1935
WYDAWNICTWA SALEZJAŃSKIE

BIBLJOTEKA TEATRALNA DLA MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

		zł.
1.	LILJE I RÓŻE — budujący i rzewny dramat w trzech aktach z życia św. Agnieszki. Ról 13.	1.00
2.	CÓRKA KRÓLA BALTAZARA — efektowny i wzruszający dramat w dwóch aktach. Ról 6.	1.00
3.	OFIARA SERCA — dramat w trzech aktach. Ról 10.	1.00
4.	CICHE BOJE — komedja w trzech aktach. Ról 6. Wyd. II.	1.00
5.	WESTALKA — dramat historyczny w trzech aktach. Ról 7.	1.00
6.	TESTAMENT — komedja w trzech aktach. Ról 6.	1.00
7.	PRIMAVERA — obraz sceniczny w dwóch aktach. Ról 7.	1.00
8.	ZŁOTA RĘKA — legenda marjańska o opiece M. B. Częstochowskiej nad swoimi czcicielami. W trzech aktach. Ról 11.	0.60
9.	W SZOPCE — fantastyczne jasełka dziewczęce. Ról 15 i chór aniołów.	1.00
10.	W DZIEŃ IMIENIN — ról 10 i PIĘKNY DZIEŃ ról 7, sceny dramatyczne w jednym akcie	1.00
11.	DYPLOMATKA — komedja w trzech aktach. Ról 10.	1.00
12.	DZIEWCZĘTA I LALKI — komedja w dwóch aktach dla dziewcząt od lat 10 do 15. Ról 6.	1.00
13.	ROWER — komedja w jednym akcie. Ról. 5.	0.60
14.	GŁOS ZIEMI — jednoaktówka z życia Sługi Bożej Marji Franciszki Siedliskiej. Ról 7.	0.60
15.	WERONIKA — dramat w dwóch aktach. Ról 6.	1.50

BIBLJOTEKA TEATRALNA DLA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

1.	STANKO POWSTANIEC — ciekawy epizod dramatyczny z powstania styczniowego 1863 r. w trzech aktach. Ról 8, wydanie drugie.	1.00
2.	TAJEMNICA WCIELENIA — dramat religijny w trzech aktach, przedstawiający walkę anioła z szatanem o duszę ludzką. Ról 8.	1.00
4.	PODRÓŻ DLA PORATOWANIA ZDROWIA — arcywesoła farsa w jednym akcie. Ról 8.	0.60

1000
23/12 35

TEN JEDEN

PRAWA PRZEDRUKU i TŁUMACZEŃ ZASTRZEŻONE

Sal. Szk. Rzem. (Dział Grafiki) Warszawa, Ks. Siemca 6

BIBLJOTECZKA TEATRALNA
SERJA MĘSKA NR. 42

ZOFJA TOPIŃSKA

TEN JEDEN

DJALOG

WARSZAWA 1935
WYDAWNICTWA SALEZJAŃSKIE

I·605·176/42

OSOBY:

Zdzisław 21

Jerzy 22

TEN JEDEN!

DJALOG SCENICZNY.

Stolik małej restauracji. Bufet. Kelner. Wchodzi dwóch młodych ludzi i zasiada przy stoliku. Obok dwa stoliki nie zajęte.

OSOBY: Zdzisław i Jerzy.

Zdzisław.

Napijmy się czego? Może pozwolisz piwa? ja funduję, jestem wyjątkowo przy pieniądzach.

Jerzy.

Ja poproszę o herbatę.

Zdzisław.

Może z arakiem?

Jerzy.

Dziękuje ci, herbatą ugaszę pragnienie.

Zdzisław.

Eh! piwa się napij! Albo wiesz? może lepiej wódeczki się napijmy, coś przytem zakąsimy...

Jerzy.

Nie, stanowczo dziękuje, nie pijam żadnego alkoholu.

Zdzisław.

Coś ty na głowę upadł?

Jerzy.

Nie, raczej teraz dopiero czuję, że mam mocną głowę i za wszystko co robię odpowiedzialną.

Zdzisław.

Drwisz ze mnie, bracie, alkohol dodaje werwy, no, nie mówię, żeby się zaraz upijać, ale lepiej mi się robi wszystko i udaje, gdy trochę, chociaż jeden kieliszeczek wypiję.

Jerzy.

To naodwrót jak u mnie. Ja tylko po zupełnem wyrzeczeniu się alkoholu, od czasu zupełnej abstynencji czuję się silnym umysłowo i duchowo. Teraz dopiero jestem pełen tężyzny, której dawniej, przyznam się, niejednokrotnie mi brakowało.

Zdzisław.

Więc nie zdecydujesz się na nic innego prócz herbaty?

Jerzy.

Dziękuję ci. Dałem sobie słowo i dotrzymać muszę. Nie piję od roku.

Zdzisław.

Piwo nie jest przecież alkoholem.

Jerzy.

Szklaneczka piwa równa się kieliszkowi wodki. Piwo tak samo zawiera alkohol, jak wódka.

Zdzisław.

Cóż wielkiego stać się może, jeśli ktoś wypije jeden kieliszek, tylko jeden?

Jerzy.

Kiedy „ten jeden" właśnie ma to do siebie, że po nim przychodzi i drugi i trzeci...

Zdzisław.

Mój kochany, życie jest teraz tak ciężkie, iż

trzeba się nieraz trochę choć alkoholem rozweselić. Przyznasz sam, że rozkosznie zmienia się wtedy światopogląd...

Jerzy.

Na to ci odpowiem, że pogląd mój na świat zmieniłem w pewnej bardzo bolesnej dla mnie chwili...

Zdzisław.

Nie śmiem pytać, skoro chwila ta jest tak bolesną dla ciebie i łączy się z jakiemś smutnem wspomnieniem. Ale na frasunek zawsze dobry trunek. Dziwię się, żeś pić przestał. O ile pamiętam widywałem cię, wprawdzie już dawno, nieraz w naszej kompanji dobrze pod gazem...

Jerzy.

Owszem piłem jeszcze, jak mówiłem, przed rokiem. Dziś nie piję wcale. I pić nie będę.

Zdzisław.

(Popijając piwo) Powiedz mi przynajmiej, co cię skłoniło, do wyrzeczenia się wódki?..

Jerzy.

Ja nie tylko wódki nie piję.

Zdzisław.

Prawda, nawet piwa nie chciałeś! Ale wino pijesz?

Jerzy.

Nigdy. Nie piłem nawet na ślubie mojej siostry, który się odbył parę tygodni temu.

Zdzisław.

Naraziłeś się na śmieszność.

Jerzy.

Cóż mi to szkodzi. Ja mam swoje przekona-

nia, które szanuję i chciałbym, aby i drudzy je szanowali. Śmiać się zresztą każdy może... co mi to szkodzi?

Zdzisław.

(Wesoło) Powiedz mi, Jerzy, co cię skłoniło do zrobienia sobie takiego postanowienia? nie możesz powiedzieć? *(na sali robi się gwar, wchodzi dwóch pijanych mężczyzn siadają przy stoliku obok, rozmawiają między sobą. Ruchy zdecydowanie pijanych ludzi.)*

Jerzy.

Opowiem ci i owszem... choć... ciężko mi mówić o tem... — *na salę wchodzi trzech młodych ludzi, siadają przy trzecim niezajętym stoliku; spokojnie rozmawiając, proszą o podanie dwóch szklanek lemoniady z lodem.* —

Zdzisław.

Patrz, to także dwóch abstynentów. Nie przekonasz mnie, już ja od lemoniady wolę alkohol! Ale, mój drogi, miałeś mi opowiedzieć o powodach, które cię skłoniły do zaniechania używania trunków, powiedz!

Jerzy.

Dobrze, opowiem ci.

Ojciec mój od dłuższego czasu w każdą niedzielę wychodził z domu, nie mówiąc mi nigdy dokąd idzie. Zwykle coś szeptał matce do ucha i wychodził. Wracał po paru godzinach smutny i zgnębiony. Kiedyś po powrocie ojca wszedłem do mieszkania, a miałem wtedy lat dwadzieścia, gdyż było to przed rokiem właśnie, po jakiejś zabawie z kolegami kompletmie pijany. Byłem na tyle przytomny, że widziałem jak matka i ojciec patrzyli na mnie z ogromnym żalem. Nie mów mu nic dzisiaj — szepnęła matka. Jutro powiesz.

I nazajutrz powiedział mi ojciec rzecz straszną, która wstrząsnęła mną do żywego.

Zdzisław.

Co ci powiedział?

Jerzy.

Wyznał mi, że brat jego a mój stryj jest w zakładzie dla obłąkanych, w Warszawie u Jana Bożego... Jego to odwiedzał co niedzielę. Straszny ten dramat rodzinny był ukrywany przed nami, dziećmi. Pamiętałem z przed kilku lat mego stryja, kiedy jako człowiek pełen energi, w sile wieku opowiadał nam, mnie i bratu, ciekawe i pouczające rzeczy o różnych swoich dalekich podróżach. Wówczas nie pił wcale i był niesłychanie miłym człowiekiem, oczytanym interesującym, szczęśliwym ojcem i mężem. Niestety powrotny alkoholizm jest bardzo trudny do wyleczenia. Stryj mój po kilkunastu latach zaczął znów od jednego kieliszka codzień i ten jeden doprowadził go do zakładu obłąkanych.

Zdzisław.

Nie przesadzaj, Jurek.

Jerzy.

Posłuchaj dalej. W następną niedzielę zabrał mnie ojciec do mego biednego stryja. Biedak poznał mnie. Nie zapomnę nigdy głosu rozdzierającego, którym powiedział mi: Zdzich! pamiętaj, że ja dostałem się do Jana Bożego przez wódkę i zaczął szlochać... Twój ojciec nie pił, to i wyszedł na człowieka! Rodzice się szanują, ciebie na człowieka wychowali. Na człowieka mówię, bo ty napewno nie pijesz wódki. Dwoje dzieci mi umarło, niezdrowe na świat przyszły a i żona ze zgryzoty poszła do grobu.

Zdzisław.

Okropna doprawdy historja!

Jerzy.

Bardzo, bardzo tragiczna, Ja przytem kochałem stryja, miałem go w pamięci innego, niż teraz ujrzałem. Co tu mówić. Ruina człowieka!

Zdzisław.

I co dalej, opowiedz!

Jerzy.

Wróciłem z domu obłąkanych i do dziś wspominam tę bytność, jak straszny koszmar, z którego nie mogę się otrząsnąć.

Zdzisław.

Wierzę ci najzupełniej.

Jerzy.

Gdy żegnałem stryja, rzekł mi. Nie pij nigdy, Jerzy, wódki, ani żadnego alkoholu. Ja już stracony człowiek. Zaszargałem nasze nazwisko. Ale ty nie pij, nie pij, pamiętaj, ja tu siedzę przez wódkę... przez ten jeden pierwszy kieliszek, od którego zacząłem i którym ściągnąłem na siebie przekleństwo życia...

Zdzisław.

Staszne to, co mówisz Jerzy... straszne.

Jerzy.

Teraz pojmujesz, czemu pić nie chcę i pić nigdy nie będę. Tak mi dopomóż Bóg! Obraz zmarnowanego życia mego stryja stoi mi przed oczami, a rościł on najpiękniejsze dla całej rodziny nadzieje. Boję się, by nie odezwała się

we mnie dziedziczność. Zew krwi ciągnie alkoholika do wódki. Pijak to trup społeczny.

Zdzisław.

Patrz, patrz na tych dwóch jak wyglądają! co długo mówić! jak czworonożne stworzenia.

Jerzy.

Mało do ludzi podobni. A patrz na tych dwóch co nie piją.

Zdzisław.

Przekonałeś mnie Jerzy. Nauczyłem się od ciebie dzisiaj wiele, bardzo wiele. Kelner, proszę jeszcze o jedno piwo! Nie, nie będę pił piwa, to jest to samo, mówiłeś, co ten jeden kieliszek wódki?

Jerzy.

Proszę o szklankę wody sodowej! a może jest jaka owocowa lemoniada bez alkoholu?

Kelner.

Służę w tej chwili.

Zdzisław.

Proszę i dla mnie wody sodowej lub lemoniady.

Jerzy.

(*Wesoło*) Co słyszę? Gotów jesteś i ty zostać abstynentem.

Zdzisław.

Nie śmiej się Jurek, ja mówię poważnie. Kto wie czy o tem nie pomyślę. Czy sądzisz, że nie mam na to dość silnej woli?

Jerzy.

Znałem cię zawsze, jako człowieka z charakterem...

Zdzisław.

Doskonale rozmawiać sobie możemy bez piwa. Kelner, proszę o tę lemoniadę...

Zasłona spada.

5. BŁĄD DRUKARSKI — farsa w jednym akcie. ról 7. Wskutek błędu w ogłoszeniu dziennikarskiem, kilku amatorów starych instrumentów przychodzi niepokoić biedaka, cierpiącego na ból zębów. Wiele komizmu. 0.60

7. SERCE KAMIENNE — dramat w czterech aktach z prologiem. Ról 8. 1.0C

9. NA POCHYŁOŚCI — dramat na tle współczesnem w trzech aktach z prologiem. Ról 10 i robotnicy. 1.00

10. BOLSZEWICY — farsa w trzech aktach. Ról 12. Wyd. II. Wiele komizmu sytuacyjnego. 1.50

11. PIEKARCZYK WENECKI — dramat historyczny w pięciu aktach. Ról 17. Dramat odznacza się bogatą siecią akcji i wyrazistością charakterów. 1.00

12. OBRAZ MATKI — dramat w jednym akcie. Pełen wielkiego uczucia rodzinnego. Ról 5. 1.00

12. OJCIEC — dramat w dwóch aktach. Ról 4. Sceny pouczające dla rodziców, jaką wagę powinni przykładać do wychowania dzieci. 1.00

14. RYCERZ MIŁOŚCI — podniosły dramat historyczny z życia św. Franciszka z Asyżu, w trzech aktach. Ról 8. 1.00

15. ŁOBUZ — komedja w 3 aktach. Ról 7, wydanie II. Sztuka nacechowana wielkim humorem i napięciem dramatycznem. 1.50

16. MALI OGRODNICY — komedja w dwóch aktach. Ról 9. Sztuka wychowawcza, przykuwająca uwagę widza. 1.00

17. PIŁAT — dramat w trzech aktach. Ról 9. Wydanie II. 1.50

18. WALKA O KRESY — dramat w trzech aktach Ról 14, bolszewicy i chłopi. Piękny, tchnący uczuciem patrjotycznem. 1.00

19. CUD ŚMIERCI — podniosły dramat w trzech z czasów prześladowań chrześcijan w r. 250. Ról 8 i żołnierze. 1.00

20. W PIEKLE ZIEMI — komedyjka w dwóch aktach. Ról 11 i statyści.

21. LEW LECHISTANU — pięć scen dramatycznych. Ról 13, rycerz 1.00

22. RESPONS KRÓLA tory pod Wielkiemi polscy i węgierscy. 1.00

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001021766419